Rok III | Niedziela dnia 3 Kwietnia 1921 roku. | **Cena 5 mk.** | №. 50.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **110** mk., z odnoszeniem **120** mk
z przesyłką pocztową **120** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **15** marek
druga i trzecia **12** mk, czwarta **10** mk, za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **12** mk., za wiersz
Nekrologi mk. **12**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **2** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Francja przeciw powrotowi Habsburgów.

PARYŻ. „Temps" donosi, że Briand podpisał wczoraj telegram okrężny, wystosowany do wszystkich przedstawicieli Francji zagranicą, w którym zaznacza, że rząd francuski wyraźnie już ujawnił swoje opozycyjne stanowisko w sprawie powrotu na tron Habsburgów, w jakiehkolwiekbądź warunkach dokonałby się ten powrót. Nadto Briand oświadczył, że aprobuje w zupełności kroki, poczynione w Budapeszcie przez wysokich komisarzy państw sojuszniczych, dzięki którym rząd węgierski raz jeszcze został uprzedzony o tem, że państwa sojusznicze sprzeciwiają się stanowczo wszelkiemu powrotowi Habsburgów na tron. Rząd francuski uważa, że rząd węgierski nie powinien mieć najmniejszych wątpliwości co do tego, jakiem jest stanowcze postanowienie sojuszników w powyższej sprawie.

Omawiając następnie kombinacje, zmierzające do zastąpienia Karola przez innego księcia z domu Habsburgów. „Temps" stwierdza, że kombinacja ta jest również niezgodną z wolą sojuszników. Zastąpienie Karola przez jego syna lub innego księcia z dómu Habsburgów byłoby może dostateczną gwarancją dla interesów domu Habsburgów, nigdy jednak że dla interesow państw sprzymierzonych.

Ciekawem jest zdaniem dziennika, jak rząd węgierski, który opiera się powrotowi b. króla i który nie chciał wejść z nim w rokowania, może brać pod uwagę podobne kombinacje.

Krasin o zmianach w Rosji sowieckiej.

LONDYN. — Przedstawicielom pism tutejszych oświadczył Krasin w sprawie zmian obecnych w Sowietach:

Po wycofaniu się z okresu wojen i przystępując do przebudowy naszego pokojowego życia cały nasz wysiłek poświęcamy w tej chwili dziedzinie gospodarczej, zastosowaniu tych wszystkich metod, które odpowiadają realnemu pojmowaniu życia.

Nie oznacza to bynajmniej zwrotu na prawo ani lewo. Jakiekolwiek dochodzą mnie wieści, jestem pewien, że Lenin nigdy nie zarzuci swych zasad komunistycznych, ale będąc człowiekiem z natury bardzo praktycznym, być może zdecyduje się w tej lub innej sprawie zająć stanowisko praktyczne, zgodnie z wymaganiami chwili bieżącej.

Wielu komunistów było zdania już od dawna, że aby odrodzić Rosję gospodarczo, trzeba przyciągnąć kapitalistów obcych, w tym celu jest niezbędne podjęcie planu, który wzbudzałby zainterosowanie kapitału obcego co do Rosji samej a jednocześnie nie pracowałby na unicestwienie państwa komunistycznego.

Z drugiej strony Lenin uważał za niezbędne pozwolić włościanom na wolny handel produktami wielskimi, znajdując w tem praktyczny sposób utwierdzenia państwa komunistycznego.

Co do mnie nie widzę w tych postanowieniach żadnego zaprzeczenia sasad komunistycznych. Wszystko to raczej oznacza powrót od warunków wojennych do stosunków pokojowych.

—(o)—

Co myśli anglja w sprawie górnośląskiej.

W „Daily Chronicle" jednym z najpoważniejszych dzienników angielskich, umieszczono dn. 19 b.m. znamienny artykuł p. t. „Sląsk Górny, jutrzejszy ważny plebiscyt". Artykuł ten rozpada się na dwie części. W pierwszej stwierdzono, że Niemcy pozbawione Górnego Sląska mimo to będą w możności zapłacić odszkodowanie wojenne dla koalicji, gdyż oddalenie tego kraju od Niemiec pozbawia jej zaledwie 1.35 proc. majątku ogólno-państwowego. W całym majątku państwa niemieckiego urzędowo obliczonym w r. 1913 stanowił Sląsk Górny tylko 1,23 proc. Majątek górnośląski przedstawiał by zatem w dzisiejszym położeniu, kiedy Niemcy straciły Alzację i Lotaryngję tylko 1,36 proc. majątku państwa niemieckiego. Wobec tak małych strat niemieckich, wynikających z przyłączenia Sląska do Polski niema, zdaniem „Daily Chronicle" powodu do obaw, aby niemiecka zdolność płatnicza w stosunku do koalicji znacznie się zmniejszyła.

W drugiej części artykułu wypowiedziano przekonania, „że w razie zwycięstwa Niemiec w plebiscycie odrodzi się militarna potęga Niemiec, podczas gdy Polska, o ile przegra prawdopodobnie nie będzie mogła zdobyć dostatecznej niezależności ekonomicznej, aby pozostać na stałe poza wpływami Niemiec".

To ostatnie zdanie jest brzemienne treścią. Anglja zaczyna już nabierać przekonania, że pozbawienie Polski Górnego Sląska jest równocześnie z wtrąceniem jej w przepaść ekonomicznej niewoli, a co zatem idzie i politycznej zależności od państwa niemieckiego Poprzez słabą zaś pod względem gospodarczym Polskę łatwo mogą Niemcy opanować Rosję, zyskując w najbliższym czasie hegenomję na kontynencie europejskim.

Anglicy zaczynają zdawać sobie sprawę z tego, że kluczem do Europy Wschodniej jest tylko silna Polska. Pod względem gospodarczym musimy być niezależni od Niemiec jeżeli za kilkanaście lat nie mają Niemcy powtórzyć próby zmierzenia się z Anglją. Anglja, oddając Sląsk Górny Niemcom, kręci bicz na samą siebie. Przezorna polityka angielska nie odda Niemcom, kręci bicz na odrodzenie olbrzymiej, a niesłychanie groźnej dla Anglji potęgi militarnej. Przewidująca dyplomacja angielska przyzna cały obwód przemysłowy Polsce, która w ten sposób będzie mogła stanąć na straży pokoju i stać się ważnym czynnikiem pokoju i ładu w skołatanej siedmioletnią wojną w Europie Wschodniej.

PO PLEBISCYCIE.

Podziękowanie dla komisji aljanckiej.

Donoszą z Opola, że plebiscytowa komisja aljancka otrzymała za pośrednictwem delegata rządu angielskiego w Opolu gorące podziękowania i powinszowania wystosowane przez lorda Curzona w imieniu rządu angielskiego, za świetne spełnienie obowiązków w czasie plebiscytu. Jednocześnie donoszą, że delegat niemiecki przy komisji, ks. Hatzfeld, żegnając się z gen. Le Rond, podziękował mu za jego bezstronność w czasie urzędowania.

O unieważnienie plebiscytu.

BYTOM. Gmina Groszowice w powiecie Opolskim zaprotestowała przeciwko wynikowi plebiscytu w tej gminie z powodu licznych fałszerstw i zakupowania głosów ze strony Niemców. „Oderwacht" przytacza w tej sprawie kilka protokułów stwierdzających niezbicie fakty powyższe.

BYTOM. Mieszkańcy wsi Nowe Hajduki, w powiecie Bytomskim zaprotestowali przeciwko wynikom głosowania, motywując swój protest tem, iż Niemcy rozpowszechniali fałszowane egzemplarze „Dziennika Polskiego" w Katowicach, wzywającego do głosowania za Niemcami. Wielu mieszkańców przypuszczało, że Polacy zmienili punkt widzenia i wobec tego głosowali za Niemcami.

—(o)—

Wiadomości polityczne.

Ruch monarchistyczny na Węgrzech.

BUDAPESZT. Karola Habsburga poparła partja wojskowa oraz liczne odziały wojskowe w całych zachodnich Węgrzech. Na czele ruchu monarchicznego-

stanął hr. Andrassy, który w imieniu Karola przesłał rządowi budapeszteńskiemu ultimatum domagające się uznania władzy królewskiej.

W kołach węgierskich obawiają się marszu monarchistów na Budapeszt.

Areszt czy opieka?

BUDAPESZT. Eks cesarz Karol został internowany przez garnizon peszteński i pozostaje pod opieką wojskową, wobec tego, że odmówił opuszczenia Węgier.

Polacy pod sądem litewskim.

W Kownie rozpoczął się w drugiej instancji proces polaków, członków P. O. W., oskarżonych przez władze litewskie o zdradę stanu i skazanych w swoim czasie na długoterminowe kary zamknięcia. Wznowienie tego procesu właśnie przed samym rozpoczęciem układów polsko-litewskich w Brukseli wskazuje na sumę dobrej woli, z jaką rząd kowieński traktuje te układy.

O nowe miejsce wygnania.

„Publik Ledger" w Filadelfji ogłasza depeszę korespondenta paryskiego, według której przedstawiciele państw koalicyjnych w Budapeszcie wystosowali już do króla hiszpańskiego telegraficzną prośbę, by udzielił schronienia b. królowi Karolowi w Hiszpanji. Korespondent dowiaduje się dalej z pewnych źródeł francuskich, że Francja obstaje bezwarunkowo przy utrzymaniu warunków traktatu pokojowego i nie zgodzi się na żaden krok któryby oznaczał groźbę dla Włoch i dla państw sukcesyjnych. W Paryżu zdają sobie sprawę z tego, że restauracja Habsburgów w Budapeszcie doprowadziłaby do niewykonania warunków pokoju i do odnowienia starych Węgier. — Przedstawiciel Francji w Budapeszcie wręczył już ministrowi spraw zagranicznych notę, w której komunikuję o odmownem stanowisku rządu francuskiego w kwestji powrotu Karola Habsburga na tron węgierski.

LISTY z ZACHODU.

Koresp. wł. „Kurjera Częstochowskiego.

Paryż podczas plebiscytu.

Paryż w końcu marca.

Poniedziałek 21 marca. Ranek mglisty i pochmurny. Jak zwykle tłumy na ulicach, ruch i gwar. W gwarze tym jednak często się słyszy słowa: „Plebiscite... Haute Silesio"... widać, że nietylko gazety, które pomieściły wogóle długie artykuły wstępne z mapami, ale i puliczność zajmuje się żywo kwestją śląską. Instytucje polskie mają ciężki dzień. Co parę minut rozbrzmiewa dzwonek telefonu:

„Allo"!

„Jakie nowiny? Czy są depesze?"

I zawsze ta sama odpowiedź:

„Niema nic. Czekamy!"

Tymczasem Berlin i agencje germanofilskie zdążyły już zarzucić gazety poranne swojemi tryumfującemi depeszami o większości głosów niemieckich na Śląsku, i choć zarówno Polacy, jak Paryżanie nie dowierzają nowinom niemieckim przecież przykro je czytać. Jedyna „Agencja Polska Telegraficzna w Paryżu otrzymuje nareszcie depesze i nie tracąc czasu rzuca je do dzienników południowych, które nareszcie podają pierwsze wieści przyjazne dla Polaków.

Fakt ten jednak wzmaga raczej napięcie nerwów. Z niecierpliwością oczekujemy dzienników południowych. Ukazują się nareszcie, ale pełne znowuż depesz niemieckich, jedynie popularny, czysto paryski dziennik „Intransigeant" zamieszcza doskonałe depesze p. Bruna, znanego dziennikarza polskiego, a korespondenta „Intransigeant". Cała pierwsza stronica dziennika pokryta telegramami polskimi. „Intransigeant" jest rozchwytywany na bulwarach.

Powolny i ostrożny „Temps" lawiruje między Scyllą a Charybdą, ale też, choć z zastrzeżeniem, zamieszcza depesze niemieckie. Do wieczora trwa ogólna niepewność.

Nareszcie 22-go ranne dzienniki ukazują się niemal wszystkie z artykułami wstępnemi o Górnym Śląsku. Przyjazny Polsce „Jonrnal" zamieszcza artykuł zatytułowany „Plebiscyt śląski zapewnia przewagę: Niemcom w okręgach północnych i zachodnich, Polsce w okręgach południowych i wschodnich, przyczem domaga się energicznie, aby część Górnego Śląska górnicza była oddana Polsce, dowodząc, iż dość już tego, że Niemcom uda się wydrzeć, dzięki propagandzie i przekupstwu, jedną część Górnego Śląska. Oddać na tę, którą nawet w tak ciężkich warunkach okazała się polską. Narzucić obywatelom-Polakom poddaństwo niemieckie byłoby nietylko krzyczącą niesprawiedliwością, ale równałoby się okuciu miecza przez Aljantów przeciw samym sobie.

„Matin" pisze w tym samym duchu i dodaje, iż jest do przewidzenia, że Niemcy podniosą okropną wrzawę, domagając się niepodzielności Górnego Śląska, ale że aljanci nie powinni zważać na to, lecz uznać za Polaków tych, którzy są Polakami i mimo gróźb niemieckich dali tego dowody.

„Le Petit Journal" i „Le Petit Parisien", popularne dzienniki paryskie, w artykułach wstępnych, bardzo przyjaznych Polsce, omawiają również sprawę Górnego Śląska, mniej więcej w ten sposób, jak i poprzednie dzienniki.

„Petit Parisien" zamieszcza również deklarację poczynioną przez posła Korfantego korespondentowi angielskiego „Times'a".

Doskonały, ale nieco bolesny dla nas artykuł zamieszcza w swem południowem dzisiejszem wydaniu, „Information", która pisze, że 6 wieków, to kawał czasu, a niewola też robi swoje, więc trudno się dziwić temu, że niektórzy Polacy z Górnego Śląska zaparli się własnej matki, ale że mimo krzyków niemieckich Aljanci nie powinni i nie mogą pozwolić na to aby Niemcy deptali prawa Polskiej ludności górnośląskiej.

Wszystkie te dzienniki komentują z oburzeniem aroganckie wymagania niemieckie Teodora Wolff'a w „Berliner Tageblat".

Ciekawa niespodziankę sprawiła nam socjalistyczne „La Victoire" Gustawa Herve od pewnego czasu dość przyjaznego Polakom. Od czasu pokoju ryskiego uważa on widocznie, że mniej zasługują oni na jego sympatję obecnie w długim, niby serdecznym artykule, opłakuje „Polską porażkę" (tytuł artykułu), dodając, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło, bo teraz przynajmniej mając cały Górny Śląsk, Niemcy będą mogli lepiej spłacać swe długi aljantom. Takie słowa nie mogą zresztą bardzo dziwić nikogo, o ile wychodzą z pod pióra p. Herve, znanego socjalistycznego kameleona, który przed wojną był gorącym zwolennikiem między narodówki, i na cześć której wyśpiewywał hymny pochwalne w swojej „Guerre Secivle" (Wojnie Socjalnej) zamienionej na stępnie wraz ze zmianą przekonań jej redaktora na „Victoire" (Zwycięstwo).

Naogół odczuwa się w prasie francuskiej wielkie oczekiwanie rozstrzygnięcia ostatecznego sprawy śląskiej. Byłoby dobrze i gdy źródła polskie starały się przeciwdziałać propagandzie niemieckiej informując lepiej zagranicę o kwestjach polskich. Instytucjom polskim w Paryżu nie brak ani energji, ani dobrej woli, ani sprężystości, ale wszystko to nie może dać żadnych rezultatów jeżeli w kraju odpowiednie czynniki nie zechcą sobie zdać sprawy z tego, że mówiąc językiem wulgarnym, nikt z piasku bicza nie ukręci, że aby walczyć z wpływem niemieckim na opinję światową, trzeba pewnej regularności i metody w pracy, że czas przestać walczyć między sobą, a połączyć się dla walki wspólnej z wrogiem, natężając wszystkie siły dla odebrania tego, co nam niesłusznie zagarnięto i dla przekonania przyjaznych nam, ale nieświadomych żywiołów o słuszności naszej sprawy.

Dr. M. Kąsterska.

MAŁY FELJETON.

Paskarstwo przed 125 laty.

Spekulacji opętanie
Dziwnie przeinacza ludzi:
Oto szewc sprzedaje wstążki,
A fryzjerka kupczy serem.
Lais, najbardziej wytworną,
Oczom zdumionym przedkłada
Pròbkę zjełczałej słoniny.

Tak charakteryzowano szał ażjotażu i paskarstwa we Francji, który rozpętał się jak epidemja za czasów Dyrektorjatu.

A więc nic nowego na świecie: wojna uciążliwa i pociągająca za sobą różne braki aprowizacyjne i kryzys walutyj — rozpętała była szał podbijania cen, pokątnego handlu, wykupywania i ukrywania towarów.

W jednym ze swoich feljetonów, zatytułowanym: „Le negre et le cocher" (Murzyn i woźnica) p. Adolf Aderer przytacza głosy prasy i świadectwa policyjne dotyczące paskarstwa z owej doby.

Oto kilka uwag dziennikarskich.

„Pod połyskującą gazą, która je osłania pani Leonarda ukrywa próbki świec.. Wszędzie pod niepewnemi stopami depce się łój, ryż i mięso solone, i z tych próbek, które wypadły z kieszeni naszych współczesnych Turearetów, można sądzić, co za obrzydliwymi produktami żywią się nasi wojacy". (Więc i oszustwa dostawców!)

Agent policji Baillon pisał w raporcie policyjnym, że „wiele dużych budynków wypełniono winem, oliwą, świecami i innymi towarami, które się tam trzyma za garnięte". Agent Compere przytaczał, że w kawiarni „du Parnasse" mówiono, iż w w Brie i w Górnej Szampanji spotyka się tylko spekulantów, którzy skupiają ziarno za wszelką cenę".

Historja narodu zapisana jest żywem głoskami w duszach obywateli. Sięgnąwszy w głąb duszy, może każdy obudzić w sobie te uczucia, — które wstrząsały dawnemi pokoleniami. Albowiem każdy człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo społeczeństwa, w którem żyję i nosi w sobie jego rysopis. Kto umie genezę tego rysopisu w sobie wyczytać, posiada rzadki dar intuicji historycznej.

Dr. L. Posadzy („O posłannictwie narodów europejskich".)

SELMA LAGERLOF. 1

Dziwy Antychrysta.

(POWIEŚĆ).

WSTĘP

Antychryst, w chwili, gdy pojawi się na ziemi, wyda się podobnym Chrystusowi.

I

Widzenie Cezara.

Za dawnych czasów, gdy Augustus był cesarzem w Rzymie, a Herod królem w Jerozolimie, zdarzyło się, że ziemię objęła wielka, święta noc. Była to najciemniejsza noc, jaką kiedykolwiek widziano. Można było sądzić, że cała ziemia zapadła się w jakąś piwnicę. Niepodobna było odróżnić wody od lądu; na najpewniejszej drodze łatwo było zabłądzić. Nie mogło być inaczej, ponieważ z nieba nie szedł żaden promyczek światła. Gwiazdy nie ukazały się wcale na niebie; księżyc skrył swe oblicze.

Głęboka cisza zaległa dokoła. Wszędzie panowało milczenie. Zamilkły wszystkie głosy natury. Rzeki wstrzymały bieg wód; ucichł szelest wiatru; nawet liście osiki drżeć przestały.

Fale morskie nie uderzały o skaliste brzegi; piasek pustyni nie skrzypiał pod stopą przechodnia.

Wszystko skamieniało i stężało, jak gdyby nie chcąc mącić uroczystej ciszy nocnej. Trawa rosnąć, a mgła opadać nie śmiała; kwiaty nie ośmieliły się oddychać wonią.

W czasie tej nocy nie czaił się zwierz dziki; nie kąsały węże, nie wyły psy. A co dziwniejsza, nawet martwe przedmioty nie chciały ludziom służyć do zbrodniczych czynów; wytrychy nie otwierały zamków, noże nie zadawały ran.

Onej nocy w Rzymie wyszła z pałacu cezara gromadka ludzi i skierowała się przez Forum na Kapitol. Poprzedniego bowiem dnia zausznicy pytali Cezara, czy pozwoli wznieść na cześć swoją świątynię na świętem wzgórzu Rzymu.

Augustus nie dał odrazu zezwolenia. Nie wiedział, czy spodoba się to bogom, jeżeli obok ich świątyni, stanie świątynia jego czci poświęcona. Odpowiedział przeto, że podczas ofiary nocnej, złożonej opiekuńczemu duchowi, zbada wolę bogów i da odpowiedź.

Cezar udał się więc na wzgórze, aby złożyć ową ofiarę.

Augusta niesiono na noszach, bo starym już był i zmęczyłby się bardzo, idąc po schodach Kapitolu. W ręku trzymał klatkę z gołębiami, przeznaczonemi bogom na ofiarę.

Nie towarzyszyli mu ani kapłani, ani senatorowie, ani żołdactwo; w orszaku znajdowali się tylko najbliżsi przyjaciele. Przed cezarem pachołkowie nieśli pochodnie, torując drogę wśród ciemności nocy, za lektyką niewolnicy dźwigali trójnożny ołtarz, szaty ofiarne, noże, ogień święty i inne przedmioty niezbędne do ofiary.

Cezar w drodze wesoło rozmawiał z dworakami; dlatego żaden z nich nie zauważył dziwnej ciszy i niezwykłego spokoju nocy. Dopiero gdy orszak wszedł na górę i stanął na pustem miejscu Kapitolu, przeznaczonem na budowę świątyni, spostrzeżono, że stało się coś niezwykłego.

Nie mogła to być noc podobna do innych, ponieważ na wzgórza ujrzeli dziwne zjawisko. Z początku mniemali, że to stary, spróchniały pień drzewa oliwnego. Potem sądzili, że starożytna kamienna statua ze świątyni Jowisza przywędrowała na górę. Wreszcie przyszli do przekonania, że to nikt inny być nie może jak tylko stara wróżbicha Sybilla.

Jeszcze nigdy nie widzieli czegoś równie starczego, zgrzybiałego i zmurszałego. Stara kobieta była poprostu straszną. Słudzy cezara byliby z pewnością chętnie uciekli do domów i skryli się w wygodnych łożach, gdyby ich nie powstrzymywała obecność władcy.

— Patrz, to ona — szeptali — stara liczy tyle lat, ile jest ziarnek piasku na jej ojczystym wybrzeżu. Dlaczego dziś właśnie wyszła ze swej pieczary? Co chciała obwieścić cezarowi o państwie? Wszak ona wróżby pisze na liściach i wie, że wiatr zaniesie słowa wyroczni tym, którzy ich potrzebują?

Tak byli przerażeni, że byliby twarzą upadli na ziemię, gdyby tylko Sybilla uczyniła ruch jakiś. Ale Sybilla siedziała nieruchoma, jak gdyby bez życia. Skurczona przywarła do krawędzi skały i przysłaniając oczy dłonią, usiłowała dojrzeć coś w oddali.

Sybilla nawet podczas tak ciemnej nocy widziała.

Teraz dopiero cezar i jego oszak zauważyli, jak głębokie panowały ciemności. Nikt nawet zbliska nie mógł nic dojrzeć. A jaka cisza! Jakie grobowe milczenie! Nie słychać głuchego szmeru fal Tybru. Ale powietrze było duszne. Zimny pot wystąpił im na czoła. Ręce zesztywniały i straciły władzę. Byli pewni, że stanie się coś strasznego.

Żaden jednak dworak nie chciał wobec cezarza okazać lęku. Wmawiali w Augusta, że to dobry znak, ponieważ cała natura wstrzymała oddech, aby w ten sposòb godnie powitać przybycie jego opiekuńczego ducha.

Prawdą jednak było tylko to, że Sybilla pochłonięta widokiem jakiegoś zjawiska, nie zauważyła nawet przybycia cesarza Augusta na Kapitol. Myśl Sybilli uleciała w dalekie krainy.

(d. c. n)

Spodziewany rozłam

Wśród naszych ugrupowań sejmowych usiłowało odegrać poważniejszą rolę Narodowe Zjednoczenie Ludowe, stronnictwo, mające w gronie swem jednostki dość wybitne z pośród naszego Sejmu, a leader którego był nawet do niedawna prezydentem ministrów, obecnie zaś zajmuje stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Baczny obserwator naszego życia politycznego już od pierwszych chwil powstania N. Z. L. w Sejmie mógł łatwo dostrzedz stałe odchylanie się niektórych przedstawicieli N.Z.L. od programu jego. Celował w tem zwłaszcza przywódca stronnictwa, p. L. Skulski, popierający, naprzykład fatalną w skutkach wyprawę na Kijów, co budziło nawet podejrzenia, iż, że skoro tylko do piął szczytów swej karjery politycznej gotów jest dla niej poświęcić dużo.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe chciało zyskać w kraju wpływy, a członkowie jego popularność dla stronnictwa powiększać usiłowali w sposób nieraz odrobniej niewłaściwy. Oto, jak wiadomo, największą ilość zwolenników w kraju posiada z pośród naszych stronnictw Związek Ludowo Narodowy. Skupia on w swym klubie sejmowym najwybitniejszych posłów, jednostki konsekwentnie dążące po linji politycznego programu tegoż klubu. Ponieważ dla N.Z.L. Związek Lud. Nar. był bardzo poważnym „konkurentem", przeto niektórzy posłowie N.Z.L. usiłowali podkopywać autorytet Związku wśród szerokich mas jego zwolenników. Tym czasem Zw. Lud. Nad. reprezentujący żywioły bardziej politycznie wyrobione,bynajmniej nie widział „konkurenta" w NZL. Widocznem bowiem było, że NZL. nie zrodziła potrzeba, bowiem program jego niczem się niemal nie różnił od programu Związku i gdyby postępowanie klubu sejmowego NZL. nie pozostawało niejednokrotnie w rażącej w nim sprzeczności NZL. nie można byłoby mieć nic do zarzucenia. Tu jednak tkwi sedno rzeczy: oto stwierdzić trzeba, że program NZL. mówił co innego, członkowie jego postępowali inaczej, a oficjalne organy prasowe NZL. jak „Rzecz pospolita" i tygodnik ludowy „Polska Zjednoczona" niejednokrotnie zajmowały zgoła inne stanowiska, niż zarząd stronnictwa.

Słowem N. Z. L. był lawirującem ugrupowaniem i stałby się piłką rzucaną od prawicy do lewicy. Zabawie tej jednak położy kres rozłam, który w Nar. Zjedn. Lud. się obecnie daje zauważyć. Oto jedna część N.Z.L. pod przewodnictwem Skulskiego, posłów: Kamieckiego i ks. Blizińskiego dąży do zbliżenia się z witosowcami, druga natomiast z ks. arcybiskupem Teodorowiczem ciąży ku Związkowi Lud. Nar.

Rozłam w N. Z. L. nie jest dla nas niespodzianką. Jest on naturalnym biegiem rzeczy, bowiem prędzej czy później prysnąć musiałaby bańka mydlana, jaką w rzeczywistości było dotychczas Narodowe Zjednoczenie. Zwłaszcza prowincja ma dość już lawirowania tego rodzaju i może się opowiedzieć tylko za programami stronnictw, reprezentowanych przez jednostki o poglądach zdecydowanych.

Dlatego dobrze się stanie jeżeli istotnie N. Z. L. zejdzie z widowni politycznej. Niechaj posłowie i zwolennicy balansowania politycznego wejdą gdziekolwiek im wygodniej, nie straci na tem bowiem dobro sprawy narodowej. Natomiast karne szeregi Zw. Lud. Nar. powiększą zapewne ci wszyscy, którzy wierzyli w potrzebę istnienia N. Z. L. a na czem się tak srodze zawiedli.

Panama starostwa łuninieckiego.

Nadużycia z solą, końmi, paszportami. — Przekupstwa służbowe i karne.—6 osób z starostą na czele aresztowanych.— Przykre skutki protestu.

W czasie dokonywania przez inspektora administracyjnego Ładę inspekcji starostwa w Łunińcu, ujawniony został szereg nadużyć, które polegały na niedopuszczalnych tranzakcjach z solą, dostarczoną na potrzeby ludności powiatu, oraz z wybrakowanemi końmi wojskowemi, przeznaczonemi na sprzedaż miejscowym rolnikom. Ponadto stwierdzone zostały nadużycia w referacie paszportowym starostwa, oraz wiele innych nadużyć bądź służbowych, bądź karn go charakteru.

W związku z temi wynikami dochodzenia, inspektor administracyjny p. Łada, na mocy otrzymanych od p. ministra spraw wewnętrznych instrukcji i pełnomocnictw, zawiesił niezwłocznie w urzędowaniu następujące osoby:

1) starostę łunickiego Lucjana Olszańskiego,

2) zastępcę starosty Stanisława Konopnickiego.

3) referenta rolnego, Tadeusza Rawicz Mittelstaeda.

4) zastępcę referenta aprowizacyjnego Władysława Iwanowskiego.

5) referenta opieki społecznej Jana Szymkiewicza.

6) referenta paszportowego Zygmunta Mierzwińskiego.

7) sekretarza starostwa, Romualda Rymkiewicza.

8) posterunkowego policji Zarzyckiego oraz wydalił ze służby woźnych starostwa, Zygmunta Szpilewskiego i Stefana Kuczyńskiego.

Z osób wymienionych zostali aresztowani: starosta Olszański, referenci Rawicz Mittelstaedt, Iwanowski, Szymkiewicz i Mierzwiński, oraz posterunkowy Zarzycki, a sprawy ich przekazano prokuratorowi sądu okręgowego w Pińsku.

Równocześnie wytoczono dochodzenia śledcze przeciwko kilku innym urzędnikom starosiwa, zaś naczelnika kancelarji Szczęsnego Karczewskiego przekazano prokuratorowi w Pińsku.

Protest, z którym do p. Łady zwrócił się 19 osób z pośród urzędników i urzędniczek starostwa łunickiego z powodu rzekomego jednostronnego i zbyt ostrego dochodzenia, przekazany został województwu poleskiemu, które biorąc pod uwagę stopień winy każdego z podpisanych na proteście urzędników, 7 z pośród nich niezwłocznie usunęło, do pozostałych zaś zastosowano kary przeniesienia, lub degradacji.

Kronika.

Od Redakcji.

Z powodu święta Zwiastowania NPM, które zostało przeniesione na 4 bm. numer „Kurjera" ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

Osobiste.

Ks. W. Kneblewski w dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy, gdzie wygłosi szereg odczytów o Ameryce.

Ograniczenia.

Ograniczenia aprowizacyjne, dotyczące spożycia mięsa w restauracjach, nie osiągają celu, gdyż wprowadzają oszczędność na ludziach nie posiadających własnych domów — ci bowiem mogą sobie spożywać i 10 funtów mięsa dziennie.

Z odczytu ks. Kneblewskiego.

Mieliśmy w ubiegły czwartek prawdziwą biesiadę literacką. Znany nam dobrze wieloletni pracownik na niwie społecznej ks. W. Kneblewski, pracujący obecnie na Uniwersytecie Lubelskim, wygłosił bardzo ciekawy odczyt na temat „Polska za Oceanem".

Prelekcja ta oparta była na materjale zdobytym przez ks. K. bardzo skrzętnie w ciągu półrocznego pobytu za Oceanem w Ameryce Północnej. Polska stale traci tą część swej ludności na Emigracji do obcych krajów, jak Francja i Syberja, a wreszcie oddała miljonowe rzesze na użytek Ameryce Północnej. Idą do niej tysiące tysięcy — wypędzonych z kraju przez głód, gorączkę złota, prześladowania polityczne i stosunki osobiste. Przeważa element ludowy i robotniczy prosty ciemny, ale z silną wolą pracy, emigrant polski staje się białym niewolnikiem — obok czarnego murzyna. Pracuje w najgorszych warunkach — zajęciach i zawodach wyzyskiwany i poniewierany. Ale zdaje egzamin z wytrwałości i pracowitości, dźwiga się powoli i usamodzielnia wychowuje i kształci w nowej atmosferze przystosowuje się do kultury amerykańskiej wszechstronnie. Tworzy się w ten sposób pewien typ „polaka-amerykanina. Ale tradycja w nim silna, przywiązanie do wiary i Ojczyzny niezmienne — powstaje więc poza duszą zamerykanizowaną serce polskie.

Masa wychodźcza tężeje, jednoczy się przez organizację społeczną. — Kościół i Ojczyzna sprzęgnięte z sobą ratują polskość w Ameryce. Wychodźctwo posiada dzisiaj wspaniały majątek narodowy w kościołach, szkołach i gmachach publicznych. Religijność i moralność świetnie stoi — spotykamy się tutaj z należycie zorganizowanym czynem katolickim i z niego płynącym bujnem życiem narodowem.

Szkoła polska jest wyznaniową, parafjalną pozostaje pod opieką zgromadzeń zakonnych. Sióstr Nazaretanek, Notredamek, Zmartwychwstanek i innych zwraca się tutaj wybitną uwagę na wzgląd wychowawczy w kształceniu elementarnem, a i strona naukowa stoi dość wysoko — dzieci polskie współ zawodniczą śmiało ze swymi kolegami ze szkół publicznych. Organizacyjna strona parafji postawiona świetnie. Ideowych, politycznych różnic między wychodźctwem nie wiele. Stowarzyszenia istniejące oparte na dobrze zrozumianym interesie osobistym, są to przed siębiorstwa społecznie Polskie Rzym. Kat Macierz Polska, Związek Polek, itp. Co jest interesującego w organizacjach polskich tamtejszych — to ścisła kontrola członków, w niektórych stowarzyszeniach wchodząca nawet do sumienia prywatnego.

Patrjotyzm ći ofiarność dla starego kraju, t.j. dla Polski ogromne.

Prelegent pozatem poruszał szereg bardzo ciekawych spraw z życia religijnego, publicznego i osobistego Polonji amerykańskiej — niestety jednakże nie możemy podać całości, bo nadmiar materjału rozsadziłby szpalty naszego dziennika.

Licznie zebrana publiczność zgotowała ks. W. Kneblewskiemu serdeczną owację raz na początku odczytu a powtórnie na zakończenie. Wszyscy wychodzili z odczytu uświadomieniem, że tam na drugiej półkuli świata bije żywem tętnem trzy i półmiljona serc polskich, w jeden takt z naszemi sercami.

Odpowiedzialność kolei za zaginione ładunki.

Przed objęciem kolejnictwa przez władze polskie kolej za zaginione ładunki w Kongresówce żadnego odszkodowania nie wypłacała.

Władze polskie wprowadziły odszkodowanie z początku w wysokości 5 mk. na stępnie 10 mk. za kilogram w ładunkach towarowych i po 100 mk. za kilogram ba gażu.

Wobec zdecydowanego już przystąpienią Polski do konwencji berneńskiej, nie bawem wprowadzona zostanie całkowita odpowiedzialność kolei za zaginione ładunki.

Dla żołnierzy żydów.

Władze wojskowe poleciły wydać szeregowym wyznania mojżeszowego na czas świąt wielkanocnych zamiast racji chleba po 420 gr. mąki pszennej dziennie.

O ustalenie samorządu miejskiego.

Z sejmowego klubu Związku Ludowo Narodowego otrzymujemy następującą odezwę w tak żywotnej dla prowincji sprawie samorządu miejskiego:

„Sejmowy Związek Ludowo Narodowy ze względu na to, iż w dn. 9, 10, i 11 kwietnia na Zjeździe Związku miast w Poznaniu zapadnie uchwała co do poprawek do ustaw o samorządzie miejskim, które załatwić ma jeszcze Sejm obecny oraz szereg innych wielkiej wagi spraw (finansów miejskich, aprowizacji miast, oświatowej), wzywa wszystkich swych członków Związku Ludowo Narodowego, będących delegatami miast na zjazd poznański do obowiązkowego wzięcia udziału w tym zjeździe. Gdzie wybory delegatów jeszcze nie dokonano, członkowie Związku powinni dopilnować, ażeby delegatami zostali zwolennicy kierunku narodowego a nie klasowego. Ze względu na ogłoszoną w dn. 24 b. m. w „Robotniku" odezwę, nakazującą wszystkim delegatom miast należącym do P. P. S. obowiązkowe stawiennictwo, Sejm. Zw. Lud. Narod. wyraża przekonanie, iż wśród innych delegatów, osób bezpartyjnych lub należących do innych stronnictw, stojących na gruncie narodowym i ewolucji, a nie rewolucji społecznej, członkowie Zw. Lud. Nar. znajdą się w komplecie".

Za przewodnicz. Klubu Sejm. Zw. Lud Nar. Jan Zamorski. Członek zarządu: Rottermund, poseł warszawski.

Na zdemobilizowanego żołnierza.

Znany ze swej ofiarności na gruncie częstochowskim, p. Krzemiński, właściciel kina „Odeon", przeznacza całkowity dochód z przedstawienia kinematograficznego w dn. 5 bm. na zdem. żoln. Fakt ten godny jest poparcia.

Sieroty proszą o pomoc.

Dziś na ulicach miasta naszego kwestarki i kwestarze sprzedawać będą znaczki na ochronę im. „Królowej Jadwigi", która opiekuje się 47 dziećmi wyrwanemi z dn. nędzy. Placówka ta ma nadzwyczaj wzniosłe cele i dążenia. Ogół mieszkańców, winien przyjść z pomocą małym sierotom.

Ufamy, że gdy wszyscy dążymy, aby w Polsce panował dobrobyt, aby nie było upośledzonych kwesta na sieroty „Królowej Jadwigi" dozna gorącego poparcia.

Panie, które chcą się zapisać na listę kwestarek proszone są o przybycie do lokalu II Aleja № 18 Częstochowskie Towarzystwo Wzaj. Kred.

Podziękowanie.

Komitet przedstawienia dziecięcego T-wa Samopomocy szkoły rzemiosł i gimnazjum składa podziękowanie p. Gertowiczowi za bezinteresowne udzielenie sali teatru „Paryskiego" oraz orkiestrze i p. Bursikiem na czele.

Komitet.

Ślub.

W dniu 28 marca rb. o godz. 7-ej w. w kościele parafjalnym w Zawierciu ks. prefekt Stanisław Sokołowski pobłogosławił związek małżeński między p. Marją Glancówną, urzędniczką Warszawskiego Banku Handlowego, a p. Januszem Oczko buchalterem firmy S-ka Akc. „Ł. J. Borkowski".

Szczęść Boże młodej parze.

Przedstawienie dziecięce.

Na ogólne żądanie publiczności w dn. 9 bm. w sali teatru „Paryskiego" odegrana będzie po raz drugi baśń „O Marysi i Krasnoludkach". Początek przedstawienia o godz. 11 rano. Program dopełnią liczne niespodzianki.

Królewna Lala.

Daleko hen, gdzie ziemi kraj,
Gdzie nieba są łaskawsze,
Gdzie wieczna wiosna; wieczny maj,
A ludem rządzi stary Baj
I rządzić będzie zawsze...

W tym kraju marzeń, snów i róż
Królewna żyła Lala...
Nie znała łez, nie znała burz,
Lecz kochać kogoś chciała już
I tęsknić czasem zdala...

Uwielbiał każdy cud jej lic,
Podziwiał jej urodę.
I oto wszystko. Więcej nic.
Skończony macie Lali szkic
Na całkiem nowa modę.

Królewna owa, Lala—myt
Mówiła raz paziowi...
Lecz na tem koniec. Lutnio cyt!
Bo może się odezwać zgrzyt:
Mądremu dość dwie słowie...

— — — — — — — — — —

W dalekim kraju snów i róż
Królewna żyła Lala...

— — — — — — — — — —

Biednego pazia przecież żal,
Lecz cóż poradzić, nieba!
Bo nic nie znaczy czas i dal
I pośród nas jest dużo Lal
I więcej niż potrzeba...

— — — — — — — — — —

Biednego pazia przecież żal...

Eler...

Nasza powieść.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk nadzwyczaj interesującej powieści

p.t. „Dziwy Antychrysta“,

pióra Selmy Lagerlöf, laureatki Nagrody Nobla.

Zawiadomienie.

W celu uniknięcia nadużyć zwracamy uwagę mieszkańców m. Częstochowy, iż wszelkie ofiary na zdem. żołn. przyjmuje komitet w lokalu kasy Poż.-Oszczędn. ul. Kościuszki nr. 11, codziennie od 9 r. do 3 pp. za pokwitowaniem prezesa p. Misiorowskiego, lub skarbnika p. Guzowskiego. Wszelkie zamówienia dla komitetu ważne są jedynie za podpisaniem tych że osób.

Towary dla Rosji.

Ministerstwo handlu rozesłało okólnik do zrzeszeń kupi ckich, w którym zwraca uwagę, że dla Rosji sowieckiej będą potrzebne przedewszystkiem następujące towary: bielizna, ubranie, obuwie, nici, igły grzebienie, guziki, szkło, wyroby glinianie i porcelanowe, gwoździe, lampki, łyżki, widelce, nożyczki. Wielkim popytem cieszyć się będą wyroby rzemieślnicze. W Rosji już się uwija duża liczba agentów handlowych z Ameryki, Anglji, Niemiec i Belgji. Natomiast niema agentów francuskich. Przy eksploatacji elektryfikacji przy „progach“ Dniepru będą prawdopodobnie mieli korzystne zatrudnienie specjaliści polscy. Obecnie łatwo jest uzyskać rozmaite koncesje na Ukrainie i Podolu.

Transport... rozwodów.

W Warszawie aresztowano oryginalnego „delegata“ z Ameryki, skąd przyjechał i przywiózł aż 6000 rozwodów od żydów, którzy wyemigrowali stąd, dla ich żon, które pozostały w Warszawie i Polsce. Podług rytuału żydowskiego wystarczy wręczyć rozwód żonie przez delegata, a wtedy jest ona rozwiedziona bez jej woli. Rozwód jest ważny wtenczas, jeżeli zostanie wręczony w obecności świadków i żona bierze go w rękę chociby na sekundę, nawet o ile nie wiedziała z góry, co przyjmuje. Nie pomaga potem odrzucenie przez nią tego papieru ani żadne protesty. Rabini uznają, że to był rozwód religijny.

Tak samo może się odbyć rytualny ślub mimowolny i bez wiedzy panny, gdy mężczyzna włoży obrączkę na palec panny i przy świadkach wypowie kilka słów że ją bierze za żonę. Wtedy, jeżeli nawet panna zrzuca wnet obrączkę z ręki i protestuje, to już nic nie pomaga i uważana jest za ślubną żonę.

Pożyteczne wydawnictwo.

Ukazał się drugi numer „Przeglądu Przemysło-Handlowego“. Jak można sądzić z dwuch już wydanych numerów, jest to pismo, którego brak odczuwano wśród naszych sfer przemysłowo-handlowych. Zawiera materjał bowiem bardzo bogaty, ciekawie opracowany, w umiejętnym układzie stanowi całość niezmiernie zajmującą.

„Przegląd Przemysłowo - Handlowy“ wśród innych pism tego rodzaju wyróżnia się korzystnie tem, że nie uprawia szablonowej i bezowocnej krytyki naszych stosunków, ale usiłuje zaradzić złemu drogą podawania praktycznych rad i realnych wskazówek.

Szata zewnętrzna wydawnictwa przedstawia się wprost luksusowo, tak że pod względem graficznym „Przegląd Przemysłowo-Handlowy“ osiągnął poziom najwyższy wśród dotychczasowych czasopism.

Pożyteczne to pismo wydawane jest przez Tow. Akc. „Reklama Polska“ Warszawa, Jasna 10.

Koncert Tow. śpiewaczego „Echo“.

W dn. 4 kwietnia r.b. w sali teatru „Paryskiego“ odbędzie się koncert krakow. Tow. śpiew. „Echo“ z łaskawym współudziałem pana A. Cichonia, tenora oper włoskich i rosyjskich oraz śpiewaczki p. Ady Fontanówny, uczenicy, p. Raszkowskiej pod artystycznym kierunkiem dyrektora p. Bol. Wallek-Walewskiego. Początek koncertu o godz. 8 wiecz. Na program złożą się utwory najwybitniejszych muzyków: Chopina, Zielińskiego, Noskowskiego i innych. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni „Cristal“.

Koncert — Recital.

W niedzielę dnia 3 kwietnia w sali „Lutni“ (III Aleja 54) odbędzie się koncert—recital młodego artysty-skrzypka, p. Tadeusza Smugi, znanego już chlubnie z występów na koncertach „Lutni“ w Częstochowie, a także w Warszawie, Sosnowcu i innych miastach. Program zapowiada szereg wybitnych utworów na skrzypce najznakomitszych kompozytorów.

Pan Tadeusz Smuga, jako częstochowianin, w czasie lat kilku brał udział bez interesownie w koncertach, organizowanych na rzecz instytucji społecznych i filantropijnych, niewątpliwie przeto, dziś, kiedy po raz pierwszy występuje z koncertem własnym— dozna życzliwego przyjęcia i poparcia, co mu się od Częstochowy w zupełności należy.

Zjazd kobiet w Częstochowie.

Z inicjatywy Koła Pracy Narodowej i ziemianek, a także działaczek gorliwych, odbędzie się w Częstochowie w pierwszych dniach maja zjazd kobiet z całej Polski.

Drugi występ operetki.

Dziś w sali teatru Kolejowego odbędzie się drugi występ operetki z Radomia. Odegrana zostanie operetka w 3-ch aktach Okonkowskiego „Cnotliwa Zuzanna“.

Listy jeńców powracających.

Biuro Prasowe M. S. Wojsk komunikuje:

Wszystkie listy jeńców (oficerów i szeregowych), powracających z niewoli bolszewickiej, będą ogłaszane w dzienniku urzędowym „Monitorze“, począwszy od dnia 31 marca 1921 r. Dotychczas przybyły 3 transporty w ogólnej liczbie 1565 ludzi, w tem 60 oficerów z 5 dywizji syberyjskiej. Prawie wszyscy szeregowi z Moskwy, oficerowie z Tuły. Na d. 1 kwietnia 1921 roku zapowiedzieli bolszewicy nowy transport w liczbie 1.000 ludzi, z obowiązku moskiewskich. Wszyscy przybywający jeńcy, przybywają w specjalnych obozach izolacyjnych 20-dniowych kwarantannę, poczem są odsyłani do lwowich macierzystych formacji, które pod legają demobilizacji.

Strajk.

Wczoraj rano wybuch strajk w fabryce „Motte'ów“. Robotnicy zażądali niektórych zmian w godzinach pracy. Po pa rogodzinnej przerwie, robotnicy wrócili do pracy.

Z „Odeonu“.

Niezrównana odtwórczyni duszy kobiecej Mia May występuje w „Odeonie“ w obrazie pt. „W kajdanach małżeństwa“. Obraz ten stanowi pierwszą serję wielkiego i słynnego obrazu w dwuch serjach Przed oczyma widza przebiega całe życie kobiece. Obraz ten był demonstrowany w Warszawie w ciągu kilku tygodni, gdzie cieszył się szalonym powodzeniem.

Z „Paryskiego“.

Kino „Paryski“ w dalszym ciągu demonstruje sensacyjny dramat w 6 ciu aktach p. t. „Czarny Dzioki“. W roli głównej ulubieniec publiczności Harry Peel. Piękne zdjęcia i karkołomne strakcje wzbudzają podziw wśród stale licznie zebranej publiczności. Obraz ten demonstrowany będzie do poniedziałku.

Stan pogody.

Stacja Meteorologiczna I Gimnazjum Państwowego w Częstochowie w dniu 1.4.21 r. notuje:

Temp. najwyż. 9.9, najniż. —5.4, 2 m. w ziemi 5.2. Ciśn. atm. 742.9 mm. Wiatromierz kier. wiatru — W godz. 1 ej pp szybkość wiatru 7 m. sek. Wilg. wzgl. % 86. Opad z dn. poprzedniego — mm.

Miljonówka.

№ 0,244,449.

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatniem losowaniu 4 proc. państwowej Pożyczki premjowej.

Z okolic Częstochowy.

Czyn prawdziwie obywatelski.

Właściciel majątku p. Antoni Kobierzycki, zamieszkały w Cielętnikach, poczta Koniecpol, złożył deklarację obdarowania inwalidów i ochotników z wojny o niepodległość z r. 1919 i 1920, wyznania rzymsko-katolickiego pochodzących ze wsi Witów (pow. Sieradzki), lub z miasta Burzenina w pierwszym rzędzie, lub z gminy Majczewice, lub wreszcie ze starostwa Sieradzkiego, ziemią przestrzeni około 30 morgów, zwaną Zamłyniem, wchodzącą w skład majątku Brzezin.

Obdarowanie może nastąpić według uznania i decyzji oddziału Sieradzkiego Związku Ziemian w porozumieniu z p. Kobierzyckim.

Napad bandycki.

We wsi Kocierzowy niewiadomi trzej złoczyńcy, uzbrojeni w rewolwery i karabiny dokonali napadu na mieszkanie Ł. Perczyńskiego. Bandyci dostali się do mieszkania za pomocą wybicia szyb. Po sterroryzowaniu obecnych rozpoczęli szczegółową rewizję i zabrali 90 tysięcy mk. Bandyci po dokonaniu napadu zbiegli w niewiadomym kierunku Władze policyjne celem wykrycia sprawców rozpoczęły energiczny pościg, lecz dotychczas bez skutku.

Kradzieże koni.

We wsi Borczy, gm. Pajęczno, niewiadomi sprawcy skradli A. Uchrońskiemu klacz, wartości 45 tys. mk.

— We wsi Kruplin Fr. Klimczykowi skradziono klacz, wartości 100 tys.

Pożar tartaku.

W osadzie Pajęczno powstał pożar u właściciela tartaku Fr. Kowalskiego. Pożar zniszczył kotłownię drewnianą, krytą papą.

Zniknięcie drobiu.

Włościanie wsi Biała, którzy w czasie właściwym nie odstawili kontygentu zbożowego, stracili na czysto, gdyż w czasie rekwizycji, trwającej 5 dni zniknęły ze wsi kury i koguty, wartości obecnej, jak obliczyły gospodynie, 32 tysiące marek.

Wielki pożar w Stobiecku Miejskiem.

Spłonęło 29 domów, 6 stodół. Straty miljonowe. 45 rodzin bez dachu. Konieczna pomoc.

W pierwszy dzień Świąt w południe zaalarmowano Straż Ogn. o pożarze w Stobiecku, niezwłocznie też wyruszyły z miasta na pomoc 3 oddziały,—niestety, po przyciu na miejsce zastano 28 chat w płomieniach; nie było już innej rady, jak tylko umiejscowić pożar aby nie przedostał się na przyległe do mostwa, kryte słomą. Był już jednak moment krytyczny, zdawało się, iż ze Stobiecka miejskiego, zostaną tylko zgliszcza, lecz dzięki nadludzkim wysiłkom Straży Radomskowskiej, Miejscowej i Radziechowieckiej udało się pożar umiejscowić, świadczą o tem pozostałe budynki w obszarze miejsca zajętego pożogą.

Ogień wynikł w domu sukc. Agn. Kuliś. Pożar spowodował Jan Królik, strzelając z cali chloricum na wiwat. W parusekundach płomienie ogarnęły dachy 3-ch domów, krytych słomą. Wzmagający się wicher przeniósł ogień na domy przy szosie wjazdowej do Stobiecka, obejmując spory teren, przez co akcja ratunkowa była b. utrudniona. Również przejazd szosą był udaremniony, z dwuch stron płonęły domostwa, z których już nic nie uratowano.

Ogółem spaliło się 29 domów z zabudowaniami, 6 stodół, sporo ruchomości, odzieży, 2 cielęta, kury, gęsi itp. 45 rodzin znalazło się bez dachu. Szkody są duże, miljonowe. Klęska dotknęła ludzi biednych, żyjących z ciężko zapracowanego grosza; pamoc rządu, społeczeństwa i sejmiku powiatowego jest konieczną.

Dodać należy, iż najwięcej ucierpieli włościanie strażacy, ci bowiem, ratując sąsiadów mienie nie zdążyli uchronić swoich domostw, zostali obecnie przy tem co na sobie mają.

Historyczna noc.

Korespondent „Kurjera Polskiego“ p. St. Grostern tak opisuje noc poplebiscytową w Opolu:

Pałac b. regencji opolskiej w Opolu. Przed gmachem samochody wojskowe francuskie, gotowe do drogi i niebieskie mundury. Na ulicach Opola pomimo późnej pory rojno i gwarno. Zwartą ławą suną tłumy mieszczan opolskich, spokojnie rozmawiając o swoich codziennych sprawach, ale jedna myśl jest u tych wszystkich, którzy dziś nie zaczeli nie od zwykłego „morgen..“ a od nerwowego „schon abgestimmt?“

Fala spacerujących coraz częściej i częściej zbiera się pod gmachem b. regencji dokoła pomnika Wilhelma I. Tu w tym gmachu w nocy z 20 na 21 bm. staną się wiadome wyroki ludu górnośląskiego o swoim losie.

Na pierwszem piętrze przygotowano ogromną salę, rzęsiście oświetloną, w której o godzinie 9 wieczorem zebrało się około 100 dziennikarzy z całego świata: są tu i Japończycy i Amerykanie i Anglicy i Francuzi i Holendrzy, i wreszcie przedstawiciele dwuch pras najbardziej zainteresowanych, polskiej i niemieckiej.

O g 9 m. 15 wiecz. kurjer francuski przynosi pierwsze zestawienia z gmin, w których obliczeń dokonano. Jeden z wyższych urzędników komisji między koalicyjnej, Francuz, bierze kredę do ręki i na szkolnej tablicy, ustawionej w rogu sali poczyna zapisywać otrzymane dane, głośno je powtarzając w języku niemieckim. Zapisywano cyfrę uprawnionych do głosowania, cyfrę głosujących, cyfrę głosów polskich i wreszcie niemieckich.

I od tej chwili jak piasek w zegarku rzymskim poczęły się sypać cyfry decydujące o losach—jedna za drugą pozornie martwe, szczegółniej gdy je się brało tylko w porządku chronologicznym, pełne życia i treści, gdy się je łączyło w okręgi. Historyczna noc cyfr, które sypały się bez końca. Pomimo wielkiej sprawności i szybkości w dostarczaniu obliczeń i pomimo ciągłości pracy, nieprzerwanej nawet wówczas, gdy generał Lerond z małżonką zaprosił prasę na krótki posiłek do sali, obwieszonej portretami królów pruskich, pomimo to—owo monotonne pisanie białych cyfr, obliczone na 6 godzin, trwało godzin 21.

Około 11 wieczorem pod gmachem regencji zrobiło się rojno i gwarno: tłum Niemców, złożony w dużej części ze spokojnych mieszczan, a w mniejszej z heimatstreuerów, zaintonował „Deutschland“, Deutschland über alles“, dźwięki tej pieśni wdzierały się do sali, gdzie dalej szła najspokojniej praca statystyczna. Tłum, zachęcony tym spokojem, począł się zbliżać coraz bardziej do bramy gmachu i już zda-

wało się, że tylekroć powtarzano niepokojące wieści staną się prawdą. W jednej chwili dwa samochody francuskie cichutko i powoli wjechały wgłąb tłumu i po paru jeszcze takich próbach około północy zupełna cisza zaległa Opole, a cyfry sypały się dalej, wywołując coraz większą chmurę na ulicach korespondentów niemieckich.

Zdaleka i zbliska.

— Straszny dramat rodzinny.

Przed niedawnym czasem rozegrał się wstrząsający dramat rodzinny w cichej wiosce Podhala Żeleźnikowej pow. Nowosądeckiego.

Oto matka dwojga dzieci Agnieszka Bąbel zauważyła w rączkach jednego dziecięcia podarty zupełnie banknot tysiącmarkowy, który w pośpiechu pozostawiła przedtem na stole, obok siedzącego dziecka.

Przerażona tą stratą podbiegła do stołu, chcąc jeszcze uratować szczątki banknotu. Podczas tego drugie dziecko leżące w wanience z wodą, pozostawione bez opieki, poczęło się zwolna zanurzać w wodę. Zanim matka zdołała się zorjentować co grozi dziecku — dziecko utonęło. Po chwili zauważyła, że dziecka niema, a wreszcie odnalazła je pod powierzchnią wody w wannie, nie dające już znaków życia. Podczas tego drugie dziecko posunąwszy się na skraj stołu, spadło na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Nad wieczorem powrócił mąż nieszczęśliwej matki, z pracy, a widząc dwoje swych dzieci nieżywych, udał się na strych domu, gdzie się powiesił.

Tak 1000 marek spowodowało tragedję rodziny wieśniaczej.

— Przygody kupca warszawskiego w Poznaniu.

W dniu 30 b. m. aresztowano przedstawiciela firmy papierniczej „F. Rochtmana, który dał tytułem łapówki komisarzowi gospodarczemu policji państwowej w Poznania 100.000 marek. Rochtmana aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem. Fakt aresztowania odbył się w mieszkaniu komisarza, który uprzednio zawiadomił o tem dyrekcję policji.

— „Niebezpieczny tunel“.

Zupełnie niespodzianie i niewinnie dostał się do kozy pewien mieszkaniec Słomnik niejaki Resenberg — wskutek pomyłki telegraficznej.

W Radomiu zmarł Tewel Rosenblum. Krewna jego po śmierci posłała depeszę do synów, która opiewała: „przyjechać, Tewel niebezpieczny“. Tymczasem na telegrafie imię żydowskie Tewel zamieniono na Tunel. To też, kiedy jeden z tych synów, zamieszkały w Słomniku, powiecie miechowskim, został aresztowany wysłano go do Miechowa, gdzie zażądano odeń wyjaśnienia, co oznaczają wyrazy „Tunel niebezpieczny“. Po wyjaśnieniu pomyłki, aresztowany został uwolniony.

— Strajk w internacie dla dzieci.

W internacie dla dzieci żydowskich przy ul. Mlocińskiej 9 w Warszawie wybuchł strajk całego personelu, skutek czego dzieci pozostały absolutnie bez żadnej opieki. Opiekunowie zażądali początkowo policji, to też kilku policjantów przychodziło tam codziennie robić porządki. Obecnie jednak wskutek świąt nie było tak ze policjantów. Od czasu do czasu tylko zachodzi paru z nich. Dzieci same sobie gotują jedzenie, ale potem go jeść nie mogą, tak jest ugotowane. Poza tem jest tam okropnie brudno bo nikt nie porządkuje. Co najciekawsze, że jak informuje prasa żydowska, nawet lekarz, który przychodził tam codziennie, i 2 sanitarjuszki porzuciły pracę. Wskutek tego, 7 chorych dzieci pozostało bez opieki.

Uniwersytet Lubelski.

Korzystając z bytności w naszem mieście Ks. W. Kneblewskiego podajemy szereg szczegółów o rozwijającym się świetnie Uniwersytecie Lubelskim.

Uniwersytet Lubelski — jest w tej chwili jedną z najbardziej na wschodnie kresy wysuniętą placówką naukową i spełeczną o szerokim wpływie i znaczeniu dla Podola, Wołynia i najbliższych Podlasia i Chełmszczyzny. — Ściąga tutaj młodzież z całej Polski — w tej chwili liczba jej przenosi 1500 osób. Ruch naukowy aż wre. Podtrzymują go wybitne siły profesorskie z Warszawy, Krakowa i innych środowisk życia umysłowego. Przyszły rok akademicki już będzie otwarty w nowym lokalu, przerobionym z dawnych koszar świętokrzyskich, dotychczas szpitala wojskowego. Gmachy te zostają oddane na użytek Wszechnicy przez władze wojskowe, wyjątkową tutaj przychylność i pomoc dają też władze wojewódzkie i miejskie. Przy tamtej atmosferze — rozwój świetny zapowiniony.

Do tej pory otwarto cztery wydziały, teologję, prawo kanoniczne, prawo świeckie i nauki humanistyczne, oraz pierwszy rok wyższego Instytutu Pedagogicznego. Nastrój na uniwersytecie bardzo sympatyczny, nawet serdeczny — niema elementów obcych — tylko swojskie. — Przypuszczamy, że niejeden maturzysta częstochowianin w poszukiwaniu dla siebie Uniwersytetu, napewno zawadzi o Lublin, który ze względu na wysoki poziom nauki, wybitnych profesorów i dobre współżycie koleżeńskie — staje dzisiaj w rzędzie najlepszych Wszechnic.

Najświeższe wiadomości

Zamach na gen. Hallera (?)

WARSZAWA, 2.4 Tel. wł. Do pociągu pospiesznego, zdążającego w stronę Poznania niewiadomy sprawca dał strzał i zbił szybę nie raniąc nikogo.

Tym samym pociągiem jechał o dwa wagony dalej gen. Józef Haller.

Strajk robotników rolnych.

POZNAŃ, 2.4 Tel. wł. „Dzień. Poznański“ donosi, że 3-ch powiatach w Poznaniu wybuchł strajk robotników rolnych.

Wymówienie posad.

WARSZAWA 2.4 (Tel. wł.) Wszyscy urzędnicy Biura Prasowego przy Min.Spr. Zagr. otrzymali masowe wymówienia posad od dn. 1-go lipca. Nastąpiło to na żądanie Min. Skarbu, który uważał, iż istnienie biur prasowych jest zbędne.

Karol opuszcza Węgry.

WIEDEŃ 2.4 (Tel. wł.) Z kół politycznych donoszą, że excesarz Karol dziś w nocy opuści Węgry, udając w dalszą drogę do styru.

WIEDEŃ 2.4 — Pociąg, którym b. król Karol przejedzie przez terytorjum Austrji do Szwajcarji, ma być skierowany przez Wiener-Neustadt, Wiedeń-Insbruck i Bucg. Rząd austryjacki przedsięwziął wszelkie środki ostrożności celem ochrony osoby byłego króla. Pociąg nie będzie przechodził bezpośrednio przez Wiedeń, a te dworce, przez które przejedzie będą zamknięte. B. królowi będą towarzyszyć dwaj sztabowi oficerowie angielscy, a na wet ewentualnie oddział wojsk koalicyjnych.

Zgodne stanowisko koalicji.

WIEDEŃ 2.4 — Biuro Reutera donosi, że państwa koalicji zajmują zgodnie wrogie stanowisko w kwestji restauracji Habsburgów na Węgrzech. Jak słychać rząd szwajcarski zwróci się do b. króla z żądaniem złożenia słowa honoru, że nie będzie się mieszał do spraw politycznych.

MYŚLI ROZRZUCONE.

Nauka nawet, mająca na oku prawdę dla prawdy, więc wolna od tendencji moralizujących — wzmocniła w ostatnich czasach znakomicie reakcję przeciwko dążnościom negacyjnym wykazując całą powierzchowność materjalizmu, który w swem zastosowaniu życiowem wywołał głównie nastrój anarchiczny ostatniej doby.

H. Struve („Ruch etyczny nowszych czasów“.)

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

W 15-m dniu ciągnienia 5-ej klasy II-ej Polskiej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numera następujące:

Mk. 80 000 nr. 20169.
Mk. 40.000 nr. 10410.
Mk. 25.000 nr. 47258.
Mk. 10 000 n-ry 8740 47472.
Mk. 5.000 n-ry 1829 14272 33519 34710 37352 40119 56668 61954 64011 65091 67757.
Mk. 3.000 n-ry 1469 2205 6248 11331 13158 18228 27283 27862 38776 44750 46379 51020 51591 55668 56652 58780 61553 64051 72536.
Mk. 2 000 n-ry 370 467 6302 9175 10150 11536 13395 14157 21814 22896 26092 30635 35688 42753 46120 51977 55544 55796 57376 57915 59138 62669 63966 70248 71469 72779.

—(o)—

Rozmaitości.

(—) Pomysłowy zegar.

Amerykanin Wiliam Blandorf zbudował zegar, który oprócz wskazywania godzin, minut, sekund, dni, miesięcy i pół roku, wskazuje jeszcze zmiany powietrza i księżyca. W tym zegarze znajduje się przyrząd, który równocześnie oznacza czas w 127 miastach światowych. W zegarze umieszczony jest kalendarz na przeciąg 10.000 lat. Przyrząd zegaru posuwa się automatycznie bez nakręcania sprężyny, wystarczy raz w 6—8 latach pchnąć wahadło. Zegar jest wynikiem 40 letniej pracy Wiliama Blandorf z Aurora III, który, gdy umierał, przekazał testamentem by ten zegar pozostał w jego domu. Zegar jest 9 stóp wysoki, 3 stopy szeroki i 2 stopy głęboki.

(—) Oryginalny zakład.

Podczas niedawnych wyborów do sejmu pruskiego, rozegrał się w Oldenburgu—jak donosi „Vossische Ztg.“—orygilnalny zakład.

Na jednym z wieców wyborczych komunista Seitz twierdził w swej mowie, że tylko „robociarze“ wiedzą co to praca „burżuje“ zaś — zwrócił się do swego kontrkandydata członka niemieckiego stronnictwa ludowego, starszego nauczyciela Zylmana—nie mają o niej pojęcia.

Zylmann nie pozostał dłużny odpowiedzi. Oto zaproponował duchowiemu przywódcy komunistycznych robociarzy zakład o obrobienie skra ziemi. Kto lepiej tę pracę wykona, robociarz czy inteligent.

Seitz przyjął zakład. Przez osiem godzin obaj pracowali na wyznaczonych sobie przez komisję rzeczoznawców działkach gruntu, poczem komisja obejrzała wyniki tej pracy i rzekła: „Robota doko nana przez inteligenta jest wzorowa. Robota komunisty — mało warta. Grządki nierówne, ziemia źle skopana. Należałoby pole jeszcze raz obrobić“.

Ogłoszenie.

Katarzyna Kawa, córka Tomasza i Marjanny, lat 35, zamieszkała we wsi Łubnice gm. Dzietrzewice, została zasądzona prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 3 marca 1921 N. K. 442|20. za wyst. z art. 1 cz. 3 i 4. Dekretu z dnia 5.12.1918 popełniony przez usiłowanie wywozu 30 gęsi za granicę na karę więzienia przez jeden miesiąc i na grzywnę w kwocie 15 000 mk. z tem, że w razie niewypłacalności kara więzienia o dalsze trzy miesiące przedłużoną będzie.

Częstochowa, dn. 31 marca 1921 r.

Dr. PIERNIKARSKI
ProkuratorSądu Okr. w Częstochowie.
Sekretarz (—) J. SOLARCZYK.

Ogłoszenie.

W Niedzielę dnia 3 b. m. czynne będą apteki w Starym Rynku w 1-ej Alei i w 3 ej Alei.

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. w Częstochowie Nr. L. 722 na imię Ferensa Benjamina.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowej"